

## 30 lat temu Rosja ujawniła część dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej

AKTUALIZACJA: 19.10.2022, PUBLIKACJA: 14.10.2022 [Wiadomości](#), [Artykuły historyczne](#)



Na polecenie prezydenta Borysa Jelcyna naczelny archiwista państwowy Rosji, Rudolf Pichoja przekazał prezydentowi RP Lechowi Wałęsie kopie dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej. N. Rudolf Pichoja (L), poeta Czesław Miłosz (C), Lech Wałęsa (2P) i rzecznik prasowy prezydenta RP Andrzej Drzycimski (P). Fot. PAP/J. Mazur

**30 lat temu, 14 października 1992 r., prezydent Rosji Borys Jelcyn przekazał Polsce część dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej. Wśród nich była decyzja nakazująca wymordowanie polskich oficerów. W kolejnych latach Rosja stopniowo rezygnowała z prób wyjaśniania ludobójstwa z 1940 r.**

Kopie odtajnionych na polecenie prezydenta Rosji Borysa Jelcyna dokumentów katyńskich wręczył w Belwederze prezydentowi RP Lechowi Wałęsie przewodniczący Komitetu ds. Archiwów Państwowych w Rosji prof. Rudolf Pichoja. Część przekazanych dokumentów pochodziła z „pakietu zamkniętego nr 1” archiwum sowieckiej partii komunistycznej.

„Wśród przekazanych dokumentów znalazły się m.in. kopie notatki Ławrientija Berii w której proponował wymordowanie polskich jeńców oraz kopia dokumentu z 5 marca 1940 r. Politbiura KC WKP(b), która była dla nich wyrokiem śmierci. Dzięki ujawnieniu tego ostatniego dokumentu strona polska uzyskała potwierdzenie kto był prawdziwym sprawcą tej zbrodni” – zauważa prof. Mariusz Wołos, historyk dyplomacji z Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie i Instytutu Historii PAN. Dodał, że działania Jelcyna była dopełnieniem decyzji Gorbaczowa, który w kwietniu 1990 r., a więc w pięćdziesiątą rocznicę mordu, zgodził się na wydanie oświadczenia, że mord na Polakach był „jedną z najcięższych zbrodni stalinizmu”. Tego samego dnia prezydent ZSRS Michaił Gorbaczow przekazał prezydentowi Wojciechowi Jaruzelskiemu kopie części dokumentów archiwalnych, w tym listy więźniów skierowanych w kwietniu i maju 1940 r. z obozu jenieckiego w Kozielsku do Smoleńska oraz z obozu w Ostaszkowie do Kalinina, a także wykaz akt ewidencyjnych jeńców wywiezionych z obozu NKWD w Starobielsku.

Badacz dziejów sprawy katyńskiej dr Witold Wasilewski z IPN w rozmowie z PAP zauważył, że „przewrotnym potwierdzeniem wielkiej wagi odtajnionych wówczas dokumentów jest to, że ich treści nie mogą podważyć kłamcy katyńscy i uznawać, że ich treść nie odnosi się do tej zbrodni”. Ich jedyną strategią pozostaje więc twierdzenie, że te archiwalia zostały sfałszowane. „Wcześniej, przed 1992 r., zbrodnia nie ulegała wątpliwości, ale odtajnione dokumenty pokazały, że decyzję o jej dokonaniu podjęły najwyższe władze ZSRS. Była to zbrodnia państwowa, a nie czyn samego NKWD” – podkreślił dr Wasilewski. Jako zbrodnię dokonaną przez NKWD określali wymordowanie Polaków przedstawiciele władz PRL w ostatnich miesiącach swojej władzy. W marcu 1989 r. rzecznik rządu Jerzy Urban stwierdził, że zbrodnię popełniło „stalinowskie NKWD”. Ten sposób określania sowieckiej zbrodni utrzymano również podczas wizyty premiera Tadeusza Mazowieckiego w ZSRS w listopadzie 1989 r.



**Zbrodnia katyńska - symbol narodowego męczeństwa**

wspólnie z ekspertami z Polski przeprowadziła ekshumacje w masywie leśnym koło Charkowa, na terenie dawnego osiedla letniskowego NKWD w Miednoje koło Tweru.

W czasie śledztwa strona polska domagała się ujawnienia i przekazania kopii całości archiwaliów dotyczących Zbrodni Katyńskiej. „Rodzi się pytanie dlaczego nie przekazano wszystkich dokumentów. Można przypuszczać, że w dokumentacji ze śledztwa pojawiają się nazwiska odpowiedzialnych za mordowanie Polaków, takich jak choćby jeden z największych katów w dziejach ludzkości gen. Wasilij Błochin. To jednak tylko domniemanie” – podkreślił prof. Mariusz Wołos.

Śledztwo w sprawie katyńskiej zostało zakończone ostatecznie w 2004 r. Prowadzący śledztwo Anatolij Jabłokow umorzył je z powodu śmierci winnych. W decyzji stwierdził, że Stalin i jego bliscy współpracownicy oraz bezpośredni wykonawcy egzekucji są winni zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennej, zbrodni przeciwko ludzkości oraz ludobójstwa obywateli polskich. Za winnych uznano także dopuszczających się fałszerstw członków Komisji Burdenki, która udawała, że Zbrodnię Katyńską popełnili Niemcy w 1941 r. oraz twórców fałszywego aktu oskarżenia przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, a także wszystkich ukrywających zbrodnię. Przeciwko decyzji prowadzącego śledztwo Anatolija Jabłokowa zaprotestowała Główna Prokuratura Wojskowa i Prokuratura Generalna Federacji Rosyjskiej. Śledztwo przejął prokurator, który uznał że Stalin i jego otoczenie dopuścili się „nadużycia władzy”. Jabłokow odszedł z prokuratury. Pracował jako adwokat, a także angażował się w działalność Stowarzyszenia Memoriał. W 2009 r. na łamach niezależnego od reżimu kremlowskiego dziennika „Nowaja Gazeta” opublikował artykuł o mordzie katyńskim w którym nazwał Stalina „krwiożerczym ludojadem”. Artykułem poczuł się obrażony wnuk Józefa Stalina Jewgienij Dżugaszwili, który złożył pozew przeciw Jabłokowowi. Ostatecznie sąd oddalił argumenty krewnego dyktatora.

Rosjanie wręczyli Polakom także kopię tzw. notatki Szelepina – ściśle tajnego, napisanego odręcznie dokumentu z 3 marca 1959 r. autorstwa szefa KGB Aleksandra Szelepina, w którym proponował Nikicie Chruszczowowi zniszczenie 21857 teczek personalnych Polaków zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 r. Jak powiedział w rozmowie z PAP prof. Mariusz Wołos te czki wymienione w notatce Szelepina mogły zawierać zeznania polskich oficerów przed funkcjonariuszami NKWD, którzy przyjeżdżali do obozów jenieckich. „Być może w tych archiwaliach odkrylibyśmy odpowiedź na pytanie o mechanizm selekcji i dowiedzielibyśmy się, dlaczego nie zamordowano około 400 polskich oficerów” – wyjaśnia. Powołując się na rozmowy z rosyjskimi historykami, którzy zastrzegali anonimowość, zakłada, że zalecenie zniszczenia teczek nie zostało zrealizowane i dokumenty te znajdują się w tajnym archiwum. Część rosyjskich historyków uważa, że to najtajniejsze archiwum znajduje się na Uralu. Zdaniem prof. Wołosa dostęp do tych archiwów będzie możliwy jedynie w wypadku głębokich zmian politycznych w Rosji. „Mam nadzieję, że za mojego życia dokona się II rewolucja archiwalna. Niestety pierwsza, za czasów prezydentury Jelcyna, nie została wykorzystana przez polskich historyków” – podkreślił.

OGŁĄDAJ RÓWNIEŻ



**Prof. T. Wolsza: na Kremlu zapewne nadal jest ukryty tzw. pakiet nr 1 dokumentów katyńskich**

Zdaniem dr Witolda Wasilewskiego dostępne dokumenty nie wskazują na zniszczenie dokumentów wymienionych przez Szelepina. „Nie mamy dokumentu potwierdzającego ich zniszczenie. Być może jednak nie wiemy o istnieniu takiego dokumentu. Dopóki nie zajrzy do rosyjskich archiwów to nie będziemy mieli pewności co do losów tych dokumentów” – wyjaśnia dr Wasilewski. Jego zdaniem dostęp do tych archiwaliów prawdopodobnie pozwoliłby na wyjaśnienie nieznanych dotąd szczegółów mordu z 1940 r. „Nie możemy dziś jednak liczyć na ujawnianie kolejnych dokumentów dotyczących Zbrodni Katyńskiej lub innych istotnych zagadnień dotyczących stosunków polsko-sowieckich. „W przekazanych wówczas archiwaliach jest także dokument dotyczący reakcji na działania polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii, która pragnęła upamiętnić pomordowanych. Archiwalia ujawnione w latach dziewięćdziesiątych mają więc szczególne znaczenie” – podsumowuje historyk.

Jak zauważa prof. Mariusz Wołos, mimo tych bezprecedensowych w ZSRS wysiłków, już w czasie prezydentury Gorbaczowa rozpoczęto działania na rzecz „zrównoważenia” Zbrodni Katyńskiej wydarzeniem, które mogłoby zostać uznane za zbrodnię wymierzoną w obywateli sowieckich. Architekt pierestrojki wydał polecenie przeprowadzenia operacji „anty-Katynia”. Kremlowska propaganda Rosjanie sformułowała fałszywe oskarżenie mówiące, że w obozach dla sowieckich jeńców wziętych do niewoli podczas wojny polsko-bolszewickiej pozbawiono życia dziesiątki tysięcy Rosjan. Początkowo rosyjscy historycy pisali o wymordowaniu kilkunastu tysięcy bolszewików, potem mówiono już o 50 tys., a nawet o 150 tys. żołnierzy Armii Czerwonej, mimo że tyłu nie znalazło się w polskiej niewoli. „Badania polskich historyków pokazały, że sowieccy jeńcy umierali na choroby zakaźne. Według obliczeń prof. Zbigniewa Karpusa w obozach jenieckich zmarło około 16-18 tysięcy czerwonoarmistów. Katyń ma swoją

[Zbrodnie Katyńska](#)

[archiwa katyńskie](#)

[Związek Sowiecki](#)

[zbrodnie komunistyczne](#)

[Katyń 1940](#)

COPYRIGHT



© COPYRIGHT PAP 2025

